

Grzegorz Szymborski, *Wyprawa Fryderyka Augusta I do Inflant w latach 1700-1701 w świetle wojny domowej na Litwie*, Wydawnictwo InforteditioNS, Zabrze-Tarnowskie Góry 2015, ss. 295

W swej pracy Autor stara się przedstawić genezę i przebieg pierwszej fazy wielkiej wojny północnej. Książka rozpoczyna się od opisu przyczyn, które nałożyły się na rozpoczęcie konfliktu. Zaliczone zostały do nich ambicje Augusta II Mocnego, sytuacja międzynarodowa Rzeczypospolitej oraz ówczesne uwarunkowania na Litwie i w Inflantach, które mogły pozwolić na skuteczną kampanię.

Kolejna część poświęcona jest wyprawie saskiego władcy do Inflant. Najpierw scharakteryzowana została Szwecja przełomu XVII i XVIII wieku oraz Ryga, która stanowiła niezwykle istotny element na mapie politycznej Inflant. Po tym wstępie Autor przeszedł do opisu bezpośrednich działań wojennych, do których doszło na początku 1700 roku, oraz starań Fryderyka Augusta o umiędzynarodowienie konfliktu poprzez wciągnięcie do niej posiłków litewskich. Reakcja Rzeczypospolitej na kampanię saską stanowi trzeci rozdział pracy, w której Autor przedstawia nastroje panujące w kraju. Pokrótkie zapoznaje czytelnika z działaniami opozycji, a także wyjaśnia pacyfistyczny stosunek Polaków do działań wojennych na Bałtyku oraz korelacje między sytuacją w Inflantach a tą na Ukrainie. Kolejne dwie części pracy mają na celu przybliżyć działania wojenne w Inflantach, które zaszły latem 1700 roku. Autor dokonał opisu wojsk, które miały brać udział w wojnie, następnie przeszedł do samej kampanii, począwszy od przeprawy pod Thomsdorf z 25 lipca, a skończywszy na przerwaniu działań wojennych jesienią tego roku. Po zapoznaniu Czytelnika z sytuacją w Inflantach Autor przeszedł do opisu wydarzeń, które odbyły się na Litwie, a mianowicie, zawartej w tytule wojny domowej. Zastosował w tym momencie narrację synchroniczną, konflikt bowiem trwał w trakcie kampanii inflanckiej. Po przedstawieniu skutków

kolizji litewskiej ukazany został zjazd birmański, na którym podpisano porozumienie między carem a elektorem odnośnie do współpracy w czasie przyszłej kampanii. Zobrazowano przygotowania szwedzkie do wojny, armie obu stron oraz przebieg ważnej dla tej fazy konfliktu batalii, czyli bitwy nad Dźwiną. W zakończeniu Autor nakreślił konsekwencje przegranej wojsk saskich, dalsze działania Szwedów aż do zdobycia Augustsburga 21 grudnia 1701 roku oraz wymienił prawdopodobne przyczyny fiaska planów Fryderyka Augusta I.

Książkę Grzegorza Szymborskiego cechują poważne braki w warsztacie naukowym, związane jest to z wieloma kwestiami, które pokrótce zamierzam wyszczególnić, dogłębna ich analiza wymagałaby osobnego studium. We wstępie Autor nazywa siebie „pionierem”, nie zwracając uwagi na to, że zarówno wojna północna, jak i wojna domowa na Litwie są elementami kursu na studiach historycznych już na poziomie licencjatu. Nikłą znajomość literatury widać już na pierwszy rzut oka po spojrzeniu w bibliografię, która jest zdecydowanie zbyt uboga. Podobnie jak w innych przypadkach brakuje Autorowi konsekwencji. Powołując się na opracowania obcojęzyczne, należy konsekwentnie korzystać z jak największej liczby materiału. W tym przypadku mamy do czynienia jedynie z dwoma blogami oraz jedną książką, które są opublikowane po rosyjsku, a także z trzema opracowaniami, które były wydane po szwedzku, oraz dwoma wraz z taką samą liczbą źródeł wydanych po angielsku. Jeśli Autor zna wspomniane języki obce, nie powinno stanowić dla niego trudności dotarcie do innych publikacji, które byłyby związane z opisywanym zagadnieniem. Z kolei korzystanie z niemieckojęzycznej Wikipedii (s. 100), która nie została wymieniona w bibliografii, oraz bazy archiwum w Dreźnie wskazuje także na znajomość języka niemieckiego, wobec czego, sumując, Autor winien skorzystać z materiałów dostępnych w języku polskim, angielskim, szwedzkim, rosyjskim i niemieckim, wymieniona zaś literatura stanowi jedynie niewielki fragment dorobku historyków zajmujących się omawianym zagadnieniem. W przypadku bibliografii dodatkowo dziwi to, że Autor tak bardzo lubuje się w pozycjach, które zostały wydane jeszcze w XIX wieku. Wprawdzie nie ma nic złego w czerpaniu z dorobku naukowego sprzed ponad 150 lat, jednakże warto częściej sięgać do materiałów, które zostały wydane w czasach mniej odległych, choćby po to, by móc dzięki nim znajdować inne cenne publikacje, z których z przyczyn oczywistych tamte mogą nie czerpać.

Oprócz braku konsekwencji w bibliografii, jest on również widoczny w samej treści książki, równie niezrozumiały jak panujący w pracy chaos, ewidentny w przypadku tytułów podrozdziałów oraz ich kolejności. Nielogiczne jest opisywanie w pierwszej kolejności wojsk saskich na Litwie (s. 40), by następnie przechodzić do armii saskiej jako takiej (s. 55), z czym mamy do czynienia w pierwszym rozdziale. Przed

wspomnianymi podrozdziałami jest równie intrygująca kwestia, ponieważ tej części pracy Autor nadał tytuł *Johann Reinhold Patkul*, sugerujący, że w całości poświęcony jest on biogramowi tytułowej postaci, o której autor pozwala sobie pisać per Johann (s. 37, 38), został jednak przedstawiony tylko wycinek z życia Patkula. Pozostając w kwestii wymieniania osób, które pojawiają się w niniejszej pracy, nie należy zapominać o osobie Siegemunda Joachima Trautmannsdorfa, którego imię pojawia się dopiero w indeksie osób, zdarza się wprawdzie, że niemożliwe jest znalezienie danych opisywanej postaci, lecz jeśli znane są one, to należałoby je wymienić za pierwszym razem w książce. Podobnie dziwne wydaje się nazywanie Jakuba Henryka Flemminga generałem przy jednoczesnym zaznaczeniu, że wspomniany wojskowy otrzymał to stanowisko rok później (s. 39). W przypadku nazwisk, co do których nie mamy pewności, wypadałoby podać także źródło, gdzie możemy znaleźć taki zapis, tutaj Autor nie raczył wspomnieć, gdzie znalazł nazwisko zapisane w sposób użyty przez niego (np. s. 43, 86). Podobnie ma się sprawa z cytowaniem źródeł, które same w sobie dodają wiarygodności tekstowi, lecz muszą być poparte przypisem. W kwestii autentyczności przekazu należałoby także w przypadku mniej znanych miejscowości także pamiętać o historycznej nazwie. Niniejsza praca zawiera jedynie dzisiejszą nazwę miejscowości Fastów (s. 112), autor zaś nie zwrócił uwagi na to, że w XVIII wieku nosiła ona nazwę Chwastów. Jest to o tyle zaskakujące, że Autor sam na potrzeby monografii korzystał z mapy powstałej w 1885 roku, na podstawie której, jak sam twierdzi, był w stanie ustalić listę miejscowości okupowanych w latach 1700-1701 przez wojska saskie. Podobne zachowanie może wprowadzić w błąd czytelnika, który chciałby w swych badaniach zastosować podobną metodykę pracy. Odnośnie do wspomnianej mapy Autor nie uwzględnił w indeksie osobowym jej autora, którego nazwisko wymienia w tekście, co także rzutuje negatywnie na pracę. Podobnie ma się kwestia układu całej pracy, ponieważ podrozdział *Szwecja i Inflanty w dobie „ery wielkości”* nie zawiera informacji, czyją „wielkość” Autor ma na myśli, natomiast część zatytułowana jako *Próba organizacji floty kaperskiej* potraktowana jest po macoszemu, a także zdaje się niewiele wnosić od strony merytorycznej do rozdziału V *Od Rygi do Kokenhausen – działania wojenne od sierpnia do października 1700 roku*.

Abstrahując od kwestii formalnych, nie można zapominać o wartościach merytorycznych, w których także objawia się brak konsekwencji ze strony Autora. Na początku pracy wspomina o planach ekspansji południowej Wettyna (s. 50), by później stwierdzić, że uwagę króla-elektora przykuwały przede wszystkim kwestie bałtyckie (s. 109-110). Nie jest to jedyny błąd logiczny, ponieważ taki występuje także przy okazji opisu warunków naturalnych Inflant. Autor cytuje Jarachowskiego, według którego ziemie tej prowincji nie posiadały naturalnej obrony, by po chwili napisać o gę-

stym zalesieniu oraz licznych bagnach, które utrudniały ewentualny atak na Inflanty (s. 72-73). Błędna jest także teza, wedle której Szwecja miała się zaangażować w politykę profrancuską po śmierci Gustawa Adolfa (s. 65), ponieważ już w 1631 roku szwedzki władca zawarł porozumienie z kardynałem Richelieu odnośnie do wspólnej polityki antyhabsburskiej. Pozostając w realiach szwedzkich, trudno mi się także zgodzić z twierdzeniem, że zmiany w tamtejszej gospodarce zaczęły zachodzić dopiero pod koniec XVII wieku (s. 67), ponieważ miały one miejsce wcześniej.

W szczególności od Autora powieści należałoby także wymagać poprawności językowej. Tymczasem w niniejszej pracy pojawiają się powtórzenia (np. „opozycja”, s. 20), „ilość” stosowana jest naprzemiennie z „liczbą”.

Kolejna rzucająca się w oczy rzecz to zbyt mała precyzja ze strony Autora, która jest tym bardziej rażąca, gdy połączy się ją z licznym zwracaniem uwagi na różne kwestie poprzez notoryczne stosowanie „(sic!)”, wykrzyknienia czy też podkreślenia. Tu także mamy do czynienia z ewidentnym brakiem konsekwencji, ponieważ Autor podkreśla fragmenty cytatów, które klarownie obrazują sytuację, jednocześnie korzystając ze zwrotów, które nie muszą być tak oczywiste dla czytelników prac popularnonaukowych, ponieważ zastrzegając popularyzatorską formę pracy, należy mieć na uwadze także jej ewentualnych odbiorców.

Pompatyczny, zbyt literacki język wskazuje, że Autor najprawdopodobniej nie wyszedł mentalnie z powieści, którą napisał, o czym może świadczyć chociażby nazywanie Patkula „naszym banitą-intrygantem” (s. 32), co w połączeniu ze wspomnianym już fraternizowaniem się z nim poprzez zwroty „per Johann” sugeruje nam pewne nacechowanie emocjonalne Autora względem wydarzeń czy też postaci. Swobodne lawirowanie między czasem przeszłym a teraźniejszym także jest niedopuszczalne w przypadku pracy popularyzatorskiej bądź naukowej, aby temu zapobiec, należałoby raczej parafrazować cytat, zamiast burzyć strukturę czasową poprzez bezpośrednio korzystanie z niego, którego celem jest jedynie podkreślenie rangi pracy.

W przypadku języka, który stosuje Autor, widoczne jest także notoryczne podkreślanie swojego wkładu w napisanie niniejszej pracy, co negatywnie wpływa na jej odbiór. Zaskakujące w tym przypadku jest także to, że dopiero po kilkukrotnym zastosowaniu określenia „bitwa pod Probstinghof” (s. 129, 135, 143, 145) Autor zdecydował się użyć przypisu, który uzasadniałby takie, a nie inne nazewnictwo (s. 148), wcześniej uwypuklając użycie przez niego wspomnianej nazwy.

W świetle przytoczonych błędów, które popełnił Autor, absolutnie wstrząsający jest fragment wstępu, w którym pada wobec pracowników Uniwersytetów Warmińsko-Mazurskiego i Warszawskiego zarzut nieznamości przez nich tematu. Świadczy to jak najgorzej o Autorze, który sam wielokrotnie ma wątpliwości odnośnie do dat czy

też nazwisk. Jest to co najmniej niekulturalne ze strony Autora, co w jakiś sposób może tłumaczyć brak zainteresowania ze strony wykładowców udzieleniem mu pomocy w redagowaniu pracy, która, jak już wspomniałem, porusza zagadnienie omawiane w ramach kursu studiów licencjackich. Zdecydowanie zaskakuje także stwierdzenie o olbrzymiej liczbie przypisów w tekście, ponieważ kłuje w oczy ich brak.

Podobnie ma się kwestia rozróżnienia wojny domowej na Litwie i wyprawy Fryderyka Augusta I do Inflant. Książka w swym założeniu miała wskazywać współzależności między wspomnianymi zagadnieniami. Nie wydają się one przedstawione w wystarczający sposób, wobec czego należałoby rozbić ją na dwie osobne, niezależne od siebie monografie.

Podsumowując, próba przedstawienia zagadnienia zawartego w tytule poprzez ową pracę jest swobodną kombinacją pracy naukowej z popularnonaukową, poprzez co nie spełnia kryteriów ani pierwszej, ani drugiej.

Możliwe, że taka jest metodyka pisania prac wśród prawników, lecz w przypadku historyków jest to niedopuszczalne, ponieważ praca ani nie popularyzuje nauki wśród laików, ani nie wnosi nowych wartości pod kątem merytorycznym, jedynie podważając autorytety uniwersyteckie, którzy wnosząc po przeczytaniu tej pracy, z przykrością stwierdzam, że straciliby swój cenny czas, którego, jak stwierdza sam Autor, im brakuje.

Przemysław Kalwara